Warszawa.

№ 321. Rok 1860.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Wtorek

Dnia 22 Listopada / 4 Grudnia.

Zimna dziś rano stopni 8
Zimna wczoraj w południe stopni 6
Jutro SS. Sabby Op. i Piotra.

Wschód słońca o godz. 7 min. 54
Zachód „ „ 3 „ 47
Wysokość wody na Wiślestóp 6 cali 2

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2^1/_2$, (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 .kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2^1/_2$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, donicsień własnych za 50 kop. kwarta
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

— Z Petersburga, d. $^{11}/_{23}$ listopada. —

RESKRYPT CESARSKI,

Wydany do JEJ CESARSKIEJ MOŚCI CESARZOWEJ.

WASZA CESARSKA MOŚĆ!

Spoczywająca w BOGU Najdostojniejsza Rodzicielka NASZA, podczas niejednokrotnych cierpień SWOICH, ciągle powierzała troskliwości WASZEJ CESARSKIEJ MOŚCI liczne, a jednakowo blizkie, tak WASZEMU, jak i JEJ sercu, Zakłady CESAROWEJ MARYI.

Obecnie złożywszy zwłoki niezapomnianej Matki NASZEJ na miejsce wiecznego spoczynku, pragniemy, aby opłakujące JĄ Zakłady wychowania i dobroczynne, przez lat 31 kwitnące pod łagodną i mądrą JEJ opieką, nie pozostawały dłużej bez opiekunki, i dla tego poruczamy je WASZEJ CESARSKIEJ MOŚCI, z wszelkiemi prawami. jakie posiadała błogosławionej pamięci CESARZOWA ALEXANDRA FEDORÓWNA.— Jesteśmy mocno przekonani, że bezpośrednia opieka Wasza będzie dla zakładów pomienionych najpewniejszą rękojmią dalszego ich powodzenia na pożytek Rossji, i że w troskliwości o ciągłe wzrastającą rodzinę wychowających się i przytułek mających, Znajdziecie nowy żywioł dla Chrześcijańskiej WASZEJ działalności i najwyższą dla macierzyńskiego serca pociechę. Najukochańsza zaś Rodzicielka NASZA, z wysokości niebieskich, pobłogosławi starania WASZEJ CESARSKIEJ MOŚCI względem Zakładów, które tak bardzo i tkliwie kochała.

Na oryginale własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką podpisano.

„ALEXANDER."

W St. Petersburgu, 5 listopada 1860 r.

NAJWYŻSZYM Ukazem na d. 2 listopada r. b. do Kantoru Dworu wydanym, zostającym w godności Kamerjunkrów: Dyrektorowi Wydziału Przemysłu w Kommissji Rządowej Spraw wewnętrznych i Duchownych Królestwa Polskiego Wacławowi Łuszczewskiemu, Członkowi Heroldji Królestwa, Baronowi Edwardowi Rastawieckiemu, urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy Namiestniku Królestwa Wincentemu Tyszkiewiczowi i Członkowi Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych Królestwa oraz Rady Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci Xawеremu Pusłowskiemu, NAJMIŁOŚCIWIEJ nadaną została godność Szambelanów, zaś Sędziemu Pokoju, Hrabiemu Karolowi Jezierskiemu, dymissjonowanemu Porucznikowi Smoleńskiego pułku Ułanów Imienia JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI CESARZEWICZA NASTĘPCY Tronu, Hrabiemu Zygmuntowi Wielopolskiemu i Młodszemu Pomocnikowi Sekretarza Kancellarji Ogólnego Zebrania Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, Hrabiemu Rodrygowi Potockiemu, godność Kamerjunkrów Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

Rada administracyjna na posiedzeniu z d. $^{11}/_{23}$ listopada r. b. mianowała.

1) Xiędza Benedykta Wyszyńskiego, Prałata Kustosza Metropolitalnego, Regensa Seminarjum Św. Jana w Warszawie, Prałatem Scholastykiem Metropolitalnej Warszawskiej;

2) Xiędza Mateusza Naruszewicza, Kanonika Metropolitalnego, Dziekana Faralnego Warszawskiego, Proboszcza parafji Śgo Aleksandra, Prałatem Kusztoszem rzeczonej Kapituły Metropolitalnej,—i

3) Xiędza Jacentego Kondrackiego Honorowego Łęczyckiego, Vice-Dziekana Dekanatu Piaseczyńskiego, Proboszcza parafii Wawrzyszew, Kanonikiem tejże Kapituły Metropolitalnej.

— Jenerał-major świty JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Gecewicz, wyjechał do gubernji Chersońskiej.

— Onegdaj o godzinie w pół do 1ej nastąpiło poświęcenie i otwarcie dziesiątej ochrony pod wezwaniem Ś-tej Zofji, pod nrem 3074 przy ulicy Wolskiej. Założeniem tej instytucji w miejscu, które dotąd było takowej pozbawionem, towarzystwo dobroczynności nader ważną przysługę wyrządziło dla licznej klasy biednej ludności tam zamieszkałej.

Ważniejsze przypadki zaszłe w Królestwie.

— W dniu 31 października, w gm. Ośma pow. Włocławskim, Jakób Pawlik, wyrobnik, lat 34 liczący, wszedłszy do gorzelni w stanie napiłym, przypadkowym sposobem wpadł w studnię gorącym wywarem napełnioną, z której gdy go wyciągnięto, już do życia przywróconym być nie mógł.

— W dniu 23 t. m., w gm. Prace duże pow. Warszawskim, Franciszek Czarnecki kowal, lat 28 liczący, pracując przy naprawie studni, uderzony został korbą w głowę tak szkodliwie, iż na miejscu śmierć poniósł.

— W dniu 1 z m., Maciej Kucharski syn mieszczanina z m. Szczercowa pow. Sieradzkiego, lat 16 liczący, powracając z lasu z furą drzewem naładowaną, przez wywrócenie się tejże, życia pozbawiony został.

— W dniu 2 z. m., w gm Prawda pow. Łukowskim, Walenty Gaładyk włościanin, znajdując się w lesie, przytłuczony został obaloną nań sosną i skutkiem potłuczenia, na miejscu śmierć poniósł.

— W następujących miejscach w Królestwie były pożary, skutkiem których spaliły się:

W gm. Falszewo pow. Włocławskim, zabudowania dworskie i ruchomości których wartość na rs. 14,500 podaną została. Pożar wynikł skutkiem podłożenia ognia, przez niewyśledzonego dotąd sprawcę. — W gm. Trakiany pow. Kalwaryjskim, dom mieszkalny i trzy chałupy wraz z kilkoma budynkami gospodarskiemi, na rs. 310 ubezpieczone. Pogorzelcy w ruchomościach ponieśli stratę na rs. 1175 oszacowaną. W czasie pożaru kobieta lat 30 licyą i pięcioro dzieci w płomieniach życie postradały Przyczyna pożaru niewiadoma.— W. gm. Trojanowice pow. Opoczyńskim dwie stodoły, spichlerz i sieczkarnia ubezpieczone na rs. 1440; nadto przez spalenie się kressencji pogorzelec poniósł straty około rs. 9500. Pożar jak z poszlak domyślać się można, wynikł z podłożenia ognia.— W gm. Łaszków pow. Kaliskim: stodoła murowana oraz zboże i pasza, razem ubezpieczone na rs. 5620. Przyczyna pożaru niewyśledzona.—W gm. Opinogóra pow. Prasznyskim, rozmaite zabudowania ubezpieczone na rs. 1100; oprócz tego ruchomości, które także na rs. 9000 były ubezpieczone. Pożar wynikł skutkiem podpalenia. — W gm. Dobkiszki pow. Kalwaryjskim, stodoła z młockarnią i sieczkarnią, ubezpieczona na rs. 2892 kop. 50. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Pomniejsze pogorzele były: w m. Marjampolu, w gminach Iwanowskie Sioło, Zameczek i Wilczkowice Dolne pow. Radomskim, Podleck pow Płockim, Pruszyn pow. Siedleckim, Bożejowo pow. Augustowskim, Zakrzów i Rejowiec pow. Krasno-Stawskim, Grabica pow. Piotrkowskim, Śliwnik i Boczki pow. Łęczyckim, Stary Zamość pow. Zamojskim, Freda, Szumsk i Antonowo pow Marjampolskim, Nowa Aleksandrja i Józefów pow. Lubelskim, Jakusze pow. Łukowskim, Radzanów pow. Stopnickim. Rzucow pow. Opoczyńskim, Wąsewo pow. Ostrołęckim, Brodzew pow. Konińskim, Widzew pow. Sieradzkim i w miastach: Grabowcu, Wojsławice i Tyszowce.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Na wystawę krajową Sztuk Pięknych przybyły następujące obrazy: Kostrzewskiego, Polowanie na kuropatwy; Schafhuza i Jungfrau dwa krajobrazy przez amatora; Herknera, ogród w Morycinie; p. Julji Saxe amatorki krajobraz; Nowakowskiego Matka Boska, oraz Głębockiego cztery rysunki.

— W tych dniach p. Zoner okazywać zacznie Physioscop, apparat o którym wspominaliśmy, wynaleziony przez prof. Longbottom a dotychczas tylko w instytucie politechnicznym w Londynie okazywany. Za pomocą tego aparatu, wszelkie przedmioty i fizjognomje ludzkie z największem podobieństwem, olbrzymio powiększone w swych naturalnych barwach i ruchu, na białej przezroczystej ścianie przedstawione być mogą.

— Budowa spichrza obywatelskiego w Łomży, postępuje bardzo szybko, aby w tym jeszcze roku mury znalazły się pod dachem. W części brakowi spichrzów zaradzi ładowanie wprost na zamówione berlinki. Dobrzeby także było, gdyby przyszedł do skutku projekt budowy spichrza w Nurze nad Bugiem, także z funduszów spółki akcyjnej. W tym względzie warto naśladować przykład Mławy i Dobrzynia nad Wisłą.

— Wielu obywateli przystępuje do nowych pożyczek przez Towarzystwo Kredytowe udzielać się mających i jest nadzieja, iż naj-

później w miesiącu styczniu r. p. nowe listy zastawne w obieg wypuszczone będą. Informacją dla mających zamiar przystąpić do pożyczki, oraz wyjaśnienie przepisów teraźniejszych co do tego zachowywanych przez Tow. Kredytowego, mieści kalendarz Jaworskiego na r. p. specjalnym piórem nakreśloną.

— Gazeta *Łotewska* w N-rze 37 takie zamieszcza opisanie o robakach niszczących lasy w Kurlandji:

W tych leciech nasze kurlandzkie lasy jodłowe napadł robak, któremu w języku naszym łotewskim nie było nazwiska. Gdziekolwiek rzucić okiem, wszędzie jak ogniem wysmolone wyglądają jodły. Ziemia tak pokryta była niemi, że nie widać było trawy, zwierzęta większe nawet, jak wilki, niedźwiedzie, sarny, łosie ze strachu uciekały od nizin i błot. Bydła nie można pasać w lasach, które wyglądają jak wypalone miasta, ogromne jodły sterczą jak wieże lub kominy. Straty są ogromne. W Kurlandji sam skarb liczy na 10 miljonów sążni drew—tyle lub więcej obywatele. Miasta cieszą się, że drzewo staniało, ale za lat kilka będzie trzy lub cztery razy droższe niż przedtem.

Na Żmudzi, to jest w powiatach Telszewskim, Rosieńskim i Szawelskim w gubernii Kowieńskiej, było to samo. Możecie sobie wystawić klęskę kraju, kiedy na powierzchni 12 mil kwadratowych t. j. 1,800 włók jest zniszczonego lasu włók 500. Żmudź wedle pomiaru z roku 1568, ma powierzchni włók przeszło 100,000; licząc czwartą część pod lasami, wypada 25 tysięcy, z których śmiało położyć można 20 tysięcy włók lasu jodłowego zniszczonych; oszacowawszy włókę po rs. 300, uczyni straty 6,000,000 rubli, kapitał uwięziony bez procentu na lat 50, nim się zahodują na nowo lasy;

—Książę Paweł Wirtemberski umarł 24 listopada nagle na apopleksją, liczył on 63 lat. Znany on jest z swoich podróży po innych częściach świata, i z dzieł te podróże opisujących, pod okiem jego wydanych. Dopiero od dwóch lat osiadł stale w Europie, i zajmował się gromadzeniem materjałów, zamierzając wydać obszerne pamiętniki podróży swoich.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn, 28 listopada. Wstępny artykuł wczorajszej *Morning Chronicle* wielkie zrobił wrażenie w tutejszych sferach politycznych. Artykuł ten kończy się następującemi słowy:

„Jeżeli Austrja nie zechce oddać Wenecji za dostateczne wynagrodzenie, to wtenczas pozostanie do uznania dwóch mocarstw zachodnich, czy nie jest ich obowiązkiem załatwić sprawę włoską wspólną i czynną interwencją."

Ze względu, że dziennik ten zwykle z poselstwa francuzkiego ma wiadomości, wnosić można, że słowa te wskazują, jakiej polityki w tej sprawie chce się chwycić rząd francuzki i skłonić rząd angielski. Ale rząd angielski zobowiązał się Parlamentowi nie zbaczać od zasady nieinterwencji. Sam tylko Parlament może go zwolnić od tego obowiązku, a wątpić należy czyby zechciał to uczynić.

Nikt tu nie wątpi, że Austrja dobrzeby i korzystnie dla siebie zrobiła, gdyby ustąpiła Wenecją za stosowne wynagrodzenie; ale jeżeli Austrja obstawać będzie przy zatrzymaniu Wenecji, z tych samych powodów strategicznych, dla których Francja wcieliła Sabaudją i Niceę, rząd angielski nie zechce pomagać do zmuszenia jej do tego siłą i nie będzie się w tym celu sprzymierzał z rządem francuzkim. Anglja dla wielu powodów nie wejdzie na tę drogę i tylko radami działać będzie na gabinet wiedeński. Najważniejszym zaś jest ten powód, że łącząc się z Francją dla wymuszenia siłą oręża na Austrji oddania Wenecji, uświęcałaby interwencją francuzką we Włoszech od lat dwóch istniejącą i korzyści zyskane ztąd przez Francją.

Bezwątpienia pokój europejski prawie wyłącznie teraz zależy od Austrji. Bo Austrja, oddając Włochom Wenecją, tem samem rozbroi Sardynją i Garibaldego, przetnie szerzenie się zaburzeń na Dunajem i w innych niewłoskich prowincjach, odejmie Francji pozór nawet do interwencji. Gdyby przecież mimo to Austrja trwała w uporze, rząd angielski wykaże jej zgubne tego następstwa, ostrzeże ją, jaką odpowiedzialność na siebie ściąga narażając pokój powszechny, ale do czynnego działania zbrojnie nie przystąpi.

Wtenczas dopiero polityka nieinterwencji rządu angielskiego mogłaby się zmienić, gdyby Niemcy pomagały Austrji po nad zakres obowiązków, włożonych na nie paktem związkowym. Ale nie ma dotąd powodu do przypuszczania, żeby Niemcy interwenjowały za Austrją, jeżeli Francja nie będzie interwenjować za Sardynją.

Wszystkie te względy i sądy, które tu w najwyższych sferach dojrzale są rozważane, nie są bez znaczenia, zwłaszcza teraz, kiedy Cesarz Francuzów zaprowadził zmianę w ustawie i w składzie swych ministrów. Zmiany te bowiem głównie mają na celu polityke zagraniczną.

Żałują tu bardzo odwołania hrabiego Persignego. Anglja najbardziej ze wszystkich mocarstw pragnie utrzymania przyjaznych i ścisłych stosunków z Francją. Ze wszystkich doradców Napoleona III-go hrabia Persigny najlepiej oceniał ważność przymierza pomiędzy Francją i Anglją, nietylko dla nich samych, ale i dla całej Europy. Pocieszają się przecież, że hrabia Persigny zajmie ważne miejsce w radzie ministrów i że następca jego, hr. Flahaut, te same ma przekonanie o konieczności przymierza Francji z Anglją. Wszystkie dzienniki tutejsze są zadowolne z jego nominacji. *Times* tak mówi w tym przedmiocie:

„Pomiędzy nowemi nominacjami we Francji jedna bezpośrednio nas obchodzi. Hrabia Flahaut zostaje na miejsce hrabiego Persigego posłem przy dworze angielskim. Powiadają, że Cesarz z początku inne miał zamiary i że jedynie skromność hrabiego de Morny pozbawiła nas zaszczytu widzenia go na naszym dworze rezrezentantem Francji. Dziwno nam, że Cesarz rzucił okiem na dwa tak sprzeczne charaktery w wyborze do tak delikatnej misji."

Następnie *Times* kreśli krótką bjografją hrabiego Flahaut, który jako napoleonista zmuszony był kraj opuścić i od roku 1815 do 1827 zamieszkał w Anglji, gdzie dziwnym zbiegiem okoliczności zaślubił miss Elphinstone, jedyną dziedziczkę majątku i tytułu dzielnego admirała lorda Keith. Poczem tak mówi:

„Może kto uważać za rzecz błahą wybór człowieka, mającego reprezentować dwór francuzki w Londynie. My innego jesteśmy zdania.

„Minął już czas dawniejszej dyplomacji wynalezionej przez Ludwika XI i Ferdynanda X. Podług przekonania tych mistrzów w sztuce udawania, zdolność posła polegała na wydarciu innym tajemnych ich pobudek działania, a starannem ukryciu swoich, na przekupywaniu dygnitarzy, używaniu swych rodaków za szpiegów.

„Podobny system podstępów i przebiegów nie należy do obowiązków dzisiejszych posłów. Nie idzie przecież zatem, aby poseł zagraniczny miał być zerem i nie potrzebował znać dokładnie narodu, u którego dworu jest uwierzytelnionym. Publiczne i rozgłośne codzienne stosunki pomiędzy Anglją i stałym lądem ułatwiły, ale nie znosły urzędowych stosunków pomiędzy dworami. Mało kto ma tak łatwy przystęp do wszystkich odcieni towarzystwa londyńskiego jak poseł zagraniczny i nie jeden Anglik mógłby mu pozazdrościć sposobności i środków robienia dokładnych spostrzeżeń.

„Większa część sprawozdań o różnych krajach pisaną była przez posłów; zdanie człowieka tak szczęśliwie położonego o ludziach i rzeczach podobniejsze jest do sądu potomności, niż zdanie miejscowych mężów stanu. Nie każdy jednak zdolny jest do takiego sądu, do którego przedewszystkiem konieczną jest dokładna znajomość narodu i ustaw krajowych. Bardzo łatwo jest okrzyk chwilowy wziąść za wyraz wytrwałego przekonania, wieść za postanowienie, chwilową niechęć za nienawiść narodową. Aby cudzoziemiec mógł dobrze rozróżnić te rzeczy, musi być jeżeli nie z tej samej krwi co naród, wśród którego żyje, to przynajmniej mieć wiele do niego skłonności.

„Zważywszy, że nieufność wzajemna między narodami mającemi nieograniczoną władzę szkodzenia sobie lub pomagania, może mieć wpływ przeważny na sąd posła i na dawane przez niego tłómaczenie tego; co widzi i słyszy, musimy przyznać, że wybór posła nie jest małej wagi. Największą zaletą na taką posadę jest długi pomiędzy nami pobyt; a ponieważ hr. Flahaut posiada tę zaletę i nadto głęboką znajomość naszego charakteru narodowego, sądzimy, że wybór cesarza, był bardzo szczęśliwy i oba narody powinny się z niego cieszyć."

Szwajcarja przysłała gorącą notę do naszego rządu w sprawie sabaudzkiej, ale rząd nasz nie da żadnej odpowiedzi, póki się nie porozumi z rządem francuzkim.

Gazeta urzędowa ogłasza nominacją lorda Bloomfield na ambasadora i ogólnego pełnomocnika przy dworze austrjackim, lorda Loftus na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy dworze berlińskim

Kilku oficerów francuzkich skupują w Anglji konie dla remonty konnicy.

(*Nord.*)

F R A N C J A.

Paryż 30 listopada. Ostatnie depesze otrzymane z Włoch Południowych, zawierają wiadomości z Gaety z 21 listopada, z następującemi szczegółami.

Inżynierja sardyńska uznała za potrzebne skierować wszystkie wysilenia przeciw Monte-Secco. Opanowawszy ten punkt, ustawią się na płaszczyznie, znajdującej się na szczycie tych wzgórz baterje gwintowane, z których będzie można rozpuszczać straszny ogień na twierdzę. Monte-Secco znajduje się o 580 metrów od pierwszego muru opasującego i jest dotąd w rękach Neapolitańczyków który się tam silnie ufortyfikowali.

Wyrachowano, że dla postąpienia ku tej pozycji, zdobycia jej i ustawienia na niej baterji, potrzebaby trzech miesięcy, z czego wy-

nika, że ogień przeciw twierdzy zaledwie będzie mógł rozpocząć się na dobre w początku wiosny. Ale zarazem postanowiono, że dla niespokojenia Gaety urządzone zostaną w Capuccini, pozycji znajdującej się o 1,400 metrów od szańca opasującego, dwie baterje moździerzy przywiezionych z Genui, a dla wykonania tego projektu zaczęto budować drogę, która zostanie ukończoną w ciągu dwudziestu dni. Skoro tylko te baterje będą gotowe, rozpocznie się bombardowanie i trwać będzie bez przerwy.

Podczas gdy atakujący przygotowują te straszne środki, obrońcy gotują się do silnego oporu. Król ma jeszcze pod swojem rozporządzeniem 16,000 ludzi porządnego wojska, fortyfikacje od lądu i morza są bronione przez 800 do 900 dział, żywność, amunicja i wszelkie zapasy są obfite i dostarczanie świeżej żywności odbywa się bez przerwy. Jenerał Bosco, przybyły do Gaety 20 b. m. otrzymał dowództwo piechoty.

Dzienniki turyńskie i neapolitańskie donoszą, że król Franciszek II, według wszelkiego podobieństwa, uda się do Rzymu. Nie wiemy, na jakich danych opiera się ta wiadomość i nie możemy sądzić o jej prawdopobieństwie, ale doniesienia wprost z Gaety otrzymane, najzupełniej sprzeciwiają się temu twierdzeniu.

Pays mówi w tym samym przedmiocie: Co się tyczy króla Franciszka II, mamy powody sądzić, że więcej niż kiedykolwiek trwa w zamiarze bronienia się do ostateczności. Sądzimy, że gdyby król zaniechał tego zamiaru, to tylko mógłby się w tem powodować okolicznościami i względami politycznemi, ale nie obecnem korzystnem położeniem militarnem, w jakiem się znajduje. Nie tu miejsce wnioskować o możliwych skutkach oporu, który dając Franciszkowi II środki oczekiwania wypadków, może, choćby w dalekim czasie, sprowadzić nieprzewidywane dziś rezultaty.

(*Schl. Ztg.*)

Paryż 28 listopada. Hr. Flahaut de Billarderie stanowczo zatem reprezentować będzie Francją w Londynie, w charakterze ambasadora. W obecnych okolicznościach niełatwo było znaleźć człowieka, któryby przedstawiał warunki odpowiednie tak ważnemu stanowisku,

P. Flahaut ma dziś 75 lat. Chociaż utrzymują, że jest jeszcze nadzwyczaj czerstwym i zdolnym do pełnienia nowych swoich obowiązków, zadanie w tym wieku trudnem jest do spełnienia, przyjął ten ciężar tylko za wyraźną wolą cesarza.

P. Hr. de Flahaut de la Billarderie jest synem jenerała przedstawionego z tytułem margr. na dworze Ludwika XV: w piętnastym roku życia zaciągnął do ochotników konnych, którzy z pierwszym konsulem udali się do Włoch; w 1813 r. został jenerałem brygady dywizji i hrabią cesarstwa. Jako par podczas stu dni gorąco bronił sprawy Napoleona I, ocalony od wygnania z powodu przyjaźni jaka go łączyła z Talleyrandem, za czasów Restauracji żadnego w rządzie niał udziału lecz w 1830 r. powrócił do swojego stopnia i parostwa. W 1842 r. został ambasadorem w Wiedniu, gdzie aż do 1848 r. pozostawał w 1852 r. powołany został do senatu. Ożeniony z agielską bar. Keith, od dawna część roku przemieszkiwał w Anglji.

Godnie on zastąpi p. Persigny, który zyskać sobie potrafił powszechną sympatją, chociaż położenie jego było rzeczywiście bardzo trudnem.

Prawdopodobnie przepisy jakim w tej chwili ulega prassa, nie ulegną żadnym zmianom stosować je tylko będą w sposób nierównie łagodniejszy, zmniejszając znacznie liczbę ostrzeżeń.

Ogromne przygotowania jakie Anglicy robią w Malcie i Korfu zaczynają zwracać na siebie powszechną uwagę.

Rodzi się naturalnie pytanie w jakim celu Anglja uzbraja się na tak rozległą skalę? Powiedzmy całą prawdę. Lord J. Russel nie zdaje się usposobionym wcale zastosować do Jończyków, którzy przecież nie są poddannemi angielskiemi, zasad, jakie tak uroczyście głosi we Włoszech. Prawdopodobnie wszakże Jończycy przypomną mu je kiedyś i tą razą w sposób stanowczy, jeśli tylko Europa zechce się wto mieszać, gdyż Anglja jako upoważniona opiekunka, nie zaś prawem zdobyczy lub na mocy traktatów, panuje w Korfu. Kwestja ta jest jednym z czarnych punktów z daleka ukazujących się na horyzoncie, które powoli w chmurę brzemienną gromami zamienić się mogą.

(*Indep. Belge.*)

WŁOCHY.

Turyn 24 listopada. Od niejakiego czasu przeciwnicy aneksji występują przeciw rządowi króla Wiktora Emanuela z zarzutami, że chce *spiemontyzować* Włochy i że samych tylko Piemontczyków powołuje do wyższych urzędów. Wczorajsza *Opinione* w artykule *Włochy i Piemont* odpowiada na te zarzuty prasy klerykalnej i mazzynistowskiej. Przedewszystkiem dziennik ten co się dotyczy Neapolu wykazuje, że p. Farini nie jest Piemontczykiem i że wszyscy radcy namiestnikostwa są Neapolitańczykami. Wprawdzie niektórzy z nich od pewnego czasu mieszkali w Piemoncie, ale właśnie najsłuszniejszem jest wybierać z pomiędzy wygnańców dawnego rządu żywioły mające odnowić i odbudować życie kraju.

Piemont zniknął, mówi *Opinione*, od chwili, kiedy połączenie się z nim Lombardji i Toskanji stało się faktem spełnionym. Mógł on być uważany za ważną prowincją, dopóki posiadał Sabaudją, ale skoro ta została odstąpioną, Piemont przestał istnieć i znakomity mąż stanu, któremu jego przeciwnicy zarzucają, że chce wcielić Włochy do Piemontu, jest właśnie tym który dał zniknąć Piemontowi, aby utworzyć Włochy.

Piemont nie może dominować w parlamencie, w którym jego reprezentanci stanowią już tylko słabą mniejszość. Dziś kiedy Włochy są zjednoczone, ta mniejszość stała się prawie nic nie znaczącą w porównaniu z liczbą deputowanych, bo Piemont stanowi tylko piątą część ogólnej liczby. Dalej *Opinione* przypomina wszystkie ofiary poniesione przez Piemont dla niezawisłości włoskiej i które dowodzą całej rozciągłości jego dobrej wiary i wyrzeczenia się samego siebie.

Piemont powiedział do innych prowincji: „Połączmy się; mając równe zupełnie prawa i równe obowiązki; walczmy między sobą miłością dla ojczyzny, siłą powstania, poświęceniem dla króla, uszanowaniem dla prawa, troskliwością o dobro i wielkość narodu."

Tak mówił Piemont i rząd jego jest i będzie wiernym tłómaczem tych uczuć. Nie myśli on o narzucaniu narodowi swoich praw administracyjnych i organizacji. Śmiesznem byłoby, żeby w państwie konstytucyjnem, mała prowincja przedstawiająca cząstkę tego państwa, chciała panować nad innemi. Czyż nie ma parlamentu? czyż wszystkie prowincje nie są w nim reprezentowane w stosunku do swojej ludności. Czyż wszyscy deputowani nie są równemi; że Piemont nie szuka żadnej innej zasługi prócz tej, że się tyle przyłożył do wskrzeszenia Włoch.

Dziennik urzędowy neapolitański donosi że od 1 stycznia roku p. otworzone zostaną wieczorne bezpłatne szkoły dla ludzi dorosłych z klass uboższych, których tam uczyć się będą czytać, arytmetyki, rysunku linearnego i przepisów cywilnych i religijnych. Na utrzymanie tych szkół król zwłasnej szkatuły przeznaczył 300,000 franków.

Czytamy w liście pisanym na pokładzie statku *Pausilipe* pod Gaetą 19 listopada:

Wczorajszej nocy przy niepomyślnej pogodzie weszliśmy do portu Civita Vecchia i wzięliśmy tam na pokład jenerała Bosco, jednego kapitana sztabu głównego neapolitańskiego, tudzież dwóch francuzów, należących do stronnictwa legitymistów. Wiozą oni z Rzymu 200,000 fr. Wysadziliśmy tych panów na ląd pod Gaetą i oddaliśmy depesze admirałowi francuzkiemu.

Piemontczycy, których flota odpłynęła do Neapolu, mają atakować Gaetę od lądu. Ich przednie straże stoją o 1,500 metrów od Mola i fortów. Mają oni wystawić 150 moździeży do bombardowania; z pięciu baterji, które zamierzają urządzić, trzy już są prawie gotowe.

Przez wczoraj oblężeni wyrzucili około 200 pocisków, aby przeszkodzić robotom oblężniczym, ale zdaje się, że ogień ich żadnej prawie szkody nie zrządził oblegającym. Dwaj oficerowie neapolitańscy, którzy przebrani za majtków hiszpańskich, krążyli w pobliżkości twierdzy dla zasiągnienia potrzebnych wiadomości, zostali poznani, schwytani i stawieni prząd sądem wojennym,

Królowa matka, tudzież księżniczki i najmłodsi książęta odpłyną dziś z Gaety, udając się do Rzymu. Tam także uda się król z młodą królową i hrabim Trani i Trapani, jeżeli bombardowanie zmusi go do opuszczenia tej pozycji, w której chce się trzymać uporczywie

Słabości, a szczególnie tyfus zaczynają straśnie grasować między garnizonem, który za nadto jest liczny, stosunkowo do wielkości twierdzy. Jest tu 18,000 ludzi i 1,000 koni, a chociaż Piemontczyków nie ma więcej jak 15,000, dotąd jednakże nie próbowano ani jednej wycieczki z twierdzy; podobno czekają z tem na przybycie jenerała Bosco.

Zawarte wczoraj zawieszenie broni upłynęło dziś o godzinie siódmej, ale dotąd Neapolitańczycy nie rozpoczęli na nowo ognia. Jenerał Cialdini korzystając z zawieszenia broni posłał dziś przez parlamantarza prośbę do króla, aby kazał zatknąć białą chorągiew na pałacu w którym mieszka królowa przy bombardowaniu można było oszczędzać to miejsce.

Dowódcy oblężonych starają się podniecić ich odwagę zapewnieniem, że w krótkim czasie Austrjacy przyjdą im w pomoc, ale mówiłem z kilku niższymi oficerami, którzy uważają położenie Gaety za niewątpliwie stracone.

Co do floty francuzkiej nie wiem jaka jest treść instrukcj i zawartych w depeszy, którą przywieźliśmy admirałowi, ale oficerowie okazują się bardzo niezadowoleni z nudnego stanowiska, które nie ma innego celu prócz przedłużenia nieco stanu rzeczy, którego niewątpliwy koniec wszyscy przewidują.

(*Nord.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Zmniejsza się znacznie przychylne wrażenie i ogólna prawie satysfakcja jaką wywoła-

ły we Francji dekreta z 24 listopada.

Postanowienia te nieurzeczywistniły bowiem wszystkich pogłosek, jakie rozprzestrzeniono o zamiarach cesarza.

Odłożenie zebrania ciała prawodawczego i rozgłoszona wieść że rząd nie rozwiąże tego zgromadzenia, przyczyniły się także do tej reakcji w usposobieniu. Ale powiedzieliśmy już raz, że ważność tych środków nowych głównie leży w następstwach, które koniecznie wynikną jeżeli Izby i naród francuzki potrafią wyciągnąć należytą korzyść z tych ustępstw.

Do zmniejszenia ceny tych reform w opinji publicznej przyczynia się i rozpowszechnione mniemanie że ustępstwa w wewnętrznej polityce pociągną koniecznie za sobą przyjęcie polityki antiliberalnej we Włoszech. Wybór pana Billault najednego z mówców mających bronić polityki rządu w Ciele prawodawczem zdaje się dowodzić przeciwnie, że rząd francuzki nie myśli występować nieprzyjaźnie przeciw Włochom, gdyż p. Billault jest gorliwym stronnikiem niepodległości włoskiej.

Naprzeciw doniesieniom dzienników *Pays* i *Patrie* o zmiarach upornych króla Franciszka II; *Ind. Belge* donosi że dowiaduje się z dobrego źródła że gabinet Tuileries, radzi ciągle królowi Franciszkowi II, aby porzucił niepotrzebny opór.

Pozostały dotąd wierny Burbonom marszałek Cutrofiano czynił w Paryżu propozycje cesarzowi Napoleonowi, aby Gaetę osadzić garnizonem w połowie nneapolitańskim, w połowie francuzkim dopóki większość mocarstw państwa Kościelnego i praw dynastji Burbonów do Obojga Sycylji. W razie nieudania się tej propozycji, Franciszek II przeniesie się do Rzymu a wojskom swoim pozostawi obronę Gaety.

Francja oczywiście nie może przyjąć takiej propozycji, bez narażenia się na zupełne zerwanie z Anglją i na stracenie we Włoszech wszystkich owoców kampnji przeciw Austrji.

Times utrzymuje że chińczycy mieli zamiar schwytać lorda Elgin w zastawioną pułapkę, ale lord ten niechciał wysunąć się bez eskorty i uniknął losu pana Parkes w Pekinie. Plan ten nie mógł pochodzić od głównodowodzącego armją chińską i wypłynął bez wątpienia z porady samego rządu. (*Ind, Belge.*)

Berlin, 1 grudnia. Mamy wiele poznak ściślejszych niż dotąd związków między Francją i Anglją, co się także pokazuje i w usiłowaniach gabinetu angielskiego, aby ile możności usunąć trudności w załatwieniu spraw w Konstantynopolu, Szwajcarji i Bawarji. Mianowicie do załatwienia sprawy szwajcarskiej cesarz Francuzów przywięzuje niezmierną wagę, aby ze strony Szwajcarji mógł być zabezpieczonym w przeprowadzeniu swoich planów, bo w przeciwnym razie potrzeba będzie koniecznie postawić silny korpus francuzki. dla ubezpieczenia się przeciw Szwajcarji. Usługi, jakie Anglja zabiera się uczynić Francji. nie zdają się być tajemnicą dla świata dyplomatycznego.

Medjolan, 30 listopada. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Mola di Gaeta pod dniem 25 listopada.

Na najbliższej radzie wojennej, pod prezydencją Wiktora-Emanuela, roztrząsane ma być mianowanie jenerała Nunziante na piemontskiego jenerała. Wiadomość o tem obudziła wielkie niezadowolenie w Neapolu.

Piemontczycy, którzy osadzili Terracina, opuścili to miasto, w skutku noty nadesłanej z Paryża. Goyon posłał w tym celu dwóch sztab-oficerów do Piemontczyków, z żądaniem, aby w ciągu trzech dni opuścili Terracina, poczem Piemontczycy uczynili zadość temu żądaniu.

Marsylja, 29 listopada. Ovenez-Effendi, delegowany Porty, wiozącz pieczęcie państwa do papierów pożyczki i firman zatwierdzający przybył tu i wyjechał natychmiast do Paryża.

Paryż 30 listopada. Wysłannik z ratyfikacją przez sułtana tureckiej pożyczki wyjechał dnia 29 z Marsylji do Paryża.

Turyn 30 listopada. Prassa włoska zbija oskarżenia zawarte w liście księcia Murata z dnia 25 listopada w przedmiocie obecnego rządu w Neapolu.

Król Wiktor Emanuel ma dziś odjechać do Palermo.

Marsylja 30 listopada. Otrzymujemy wiadomości z Neapolu z dnia 27 t. m.

P. Farini posłał telegrafem rozkaz ustanowienia stanu oblężenia w Abruzzach. Jenerał Pianelli w skutek tego rozkazu ogłosił, że rozstrzelany będzie każdy noszący broń bez pozwolenia, podburzający wieśniaków lub znieważający chorągiew włoską.

Pułkownik rojalistowski Delagrange ogłosił już stan oblężenia w Abruzzach i prowadzi wojnę w tych górach.

Jenerał Sirtori ogłosił proklamacją w celu położenia końca manifestacjom ulicznym; ta proklamacja przypomina ochotnikom, że król jest dla nich z całem wylaniem, ale że są prawa wojenne, które należy ściśle wykonywać.

Marsylja 30 listopada. Otrzymujemy wiadomości z Aten z d. 28 t. m.

Dziś odczytano w Parlamencie rozkaz rozwiązania Izb, na który odpowiedziono okrzykiem: niech żyje król!

Zupełna spokojność panuje w Atenach.

Berlin 30 listopada. Preussische Zeit. donosi, że dyrektor policji p. Stieber otrzymał uwolnienie.

Neapol 27 listopada. Do komisji mającej rozpatrzyć prawa oficerów garybaldzistowskich mianowani zostali: jenerał Morozzo della Roca prezydentem; Solaroli, Sirtori, Medici, Cosenz, Gozani i Ferrero.

Konsulta jeneralna została zwołana na 2gi grudnia.

Ministrowie namiestnikowstwa niemający wydziału zostali zniesieni.

Dymisja pp. Mancini i Casaniolo którzy mianowani byli członkami rady, została przyjęta.

(*Staats-Anz.*)

KORESPONDENCJA KRONIKI.

Z Kaniowa 24 listopada.

W naszem mieście poraz trzeci otwiera się szkoła tylko li mieszczańska. Zdaje się, że w 1820 r. księża Bazylijanie otworzyli w tem mieście powiatową szkołę, która zamkniętą była w r. 1833 a pozostała tylko rządowa parafjalna szkółka, która dotąd egzystuje.

W tych dniach przyjechał inspektor jej, czyli smotrytiel Pietraszew, a za nim wkrótce i nauczyciele przybędą. Istotna różnica między szlachecką powiatową, a mieszczańską ta zachodzi, że w mieszczańskiej też same przedmioty mają się wykładać, co i w powiatowej, wyjąwszy dwóch nowożytnych języków, to jest: niemieckiego i francuzkiego, i dla tego nie otworzono szkoły szlacheckiej, że nie staje summy 600 rubli srebrem do utrzymania etatu nauczycielskiego powiatowej szkoły.

Zdaje się, iż na nowo tworząca się szkoła Kaniowska, niewielu uczniów liczyć będzie u siebie z tych nader ważnych powodów, że majętniejsi mieszkańcy, usposobiwszy wprzód dzieci swoje w domu, oddają wprost do gimnazjum Kijowskiego lub do Białocerkiewskiego, a ztamtąd do uniwersytetu, a szlachty drobnej nie ma w powiecie Kaniowskim, wyjąwszy małej liczby oficjantów, którzy służą u majętnych właścicieli, lecz dla wielkiego ubóstwa, nie są w stanie oddawać dzieci swoich do szkół, a wieśniacy i większa część mieszczan, ani pomyśleć o tem nie mogą.

Drożyzna wnaszem mieście niesłychana. Kiedy Dniepr lodem pokryje niedłużej jak na półtrzecia miesiąca, naówczas z Połtawskiej gubernji, drzewo opałowe, słoma, siano i wszelkie produkta żywności daleko taniej sprzedają; ani-żeli mieszkańcy prawego brzegu Dniepru to jest Kijowskiej gubernji. Rzeczywista przyczyna tej różnicy, znajduje się w samem położeniu tych okolic, ponieważ Połtawska gubernja, albo żadnej, albo bardzo małą ma liczbę gorzelni i fabryk cukrowych, kiedy przeciwnie Kijowska, prawie cała najeżona fabrykami cukrowemi, a nie przejrzane jej łany zasiane burakami i oprócz tego, pomimo znacznego monopolu na gorzałkę, bo od wiadra pięciogarcowego 5 złotych, jednak egzystują i liczne i olbrzymie gorzelnie, nadto jeszcze w naszym powiecie dwie wielkie fabryki sukienne, jak to: w Tahańczy i Rzawcu Poniatowskiego a w Steblowie Hołowińskiego; ztąd nic dziwnego, że i słoma i opałowe drzewo dochodzi do wysokiej, a nawet do bajecznej ceny tak dalece, że sążeń trzy polanych to jest mających się rąbać na trzy części drew, dębowych, brzozowych, grabowych, lipowych, olchowych i t. p., których nawet z wielką trudnością dostać można, sążeń mówią takich drew, dochodzi do 16 rs. a cpałowej słomy mierny wózek płaci się 3 rs. W stosunku do ceny drzewa i słomy produkta żywności są również nazbyt drogie. Kiedy wiem prawie z codziennego doświadczenia, że w Połtawskiej gubernji o połowę, a niekiedy i o trzecią część wszystko tanie

Nic więc dziwnego, że powiatowe miasto Kaniów, nie mając u siebie żadnego przemysłu, żadnego handlu, żadnych zgoła fabryk, słowem nie mając nic takiego u siebie, coby jego stan w ciągłej pomyślności utrzymywało, jest bardzo biedne, liche, niepokazujące wcale tego ruchliwego życia, jakie spostrzegamy w wielkich i bogatych miastach trudniących się nieprzerwanie przemysłem i handlem.

Już więcej jak od dwóch miesięcy zbieram statystyczno-historyczne wiadomości o początku tego miasta i o dalszem rozwijaniu się jego, lecz na tej naukowej drodze, doświadczam wiele nieprzełamanych trudności, bo to miasto niejednokrotnie do szczętu zniszczonem było przez Tatarów, a ztąd i archiwa w płomieniach zginęły. Jeśli Opatrzność przedłuży me życie i doda sił, to może przedstawię historyczno-statystyczne wiadomości tego miasta, które niegdyś zamożnem było, a dziś jest biedne i ubogie.

— Dziś w Sali Towarzystwa dobroczynności przedstawienie Astronomji Popularnej.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 21 Listopada (3 Grudnia) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*